

# Na przelaj

## PRZEZ FROMBORK



### BIULETYN WENĘTRZNY SZTABU OPERACJI 1001 - FROMBORK GK ZHP NR 11/70

**M**lasto bez organizacji młodzieżowych? Dowiedziałem się o tym od młodego mieszkańca Fromborka.

- Było u nas koło ZMS potem ZMW, ale rozpadło się - mówi Bogdan J. Wydawało mi się to nieprawdopodobne, aby młodzież nie umiała współpracować ze sobą w kole, działać, zorganizować swój wolny czas. Dlaczego nie ma organizacji?

Okazuje się, że jest koło liczące piętnaście osób, działające przy sanatorium. Do koła tego należą jednak tylko pracownicy i o tym kole zapomniał mój pierwszy rozmówca. Zrobił to chyba celowo, ponieważ koło to działa samo w sobie i dla siebie. Współpracuje ono z klubem istniejącym przy sanatorium organizując prelekcje, spotkania z

ciekawymi ludźmi. Kogo to więc nie działa na rzecz młodzieży miasta.

Innych kół w mieście nie ma, a te, które istniały rozpadły się, członkowie nie płacili składek, na zebraniach była mała frekwencja.

Głównym zaś powodem takiego stanu rzeczy jest zdaniem byłych członków, fakt wprowadzenia się z Fromborka byłego przewodniczącego koła Edmunda Kisiela. Jednak nie to wydaje się istotnym powodem rozpadu koła ZMS we Fromborku. Młodzież po prostu nie umiała współdziałać, brak było zrozumienia idei związku i odpowied-

## CO ROBI FROMBORSKA MŁODZIEŻ

niech form uatrakcyjnienia życia wewnątrzorganizacyjnego. Młodzież skarżył się na brak lokum, w którym mogliby odbywać zebrania, jak i zabawiać się. Prezydium MRN postanowiło pomóc w wyposażeniu piwnicy w byłej

kanonni. Młodzież miała tylko wywieźć gruz z tej piwnicy, ale chętnych do tej roboty nie było. W czasie wakacji młodzież korzysta z imprez rozrywkowych organizowanych przez harcerzy, ale po dwóch miesiącach harcerze wyjeżdżają. Co prawda, istniejące we Fromborku zespoły "Muszelki" i "Stallersi", rokuja lepsze nadzieje na przyszłość, ale życie młodzieży nie kończy się na zabawie.

Istnieje wielka potrzeba zespolenia fromborskiej młodzieży i to przede wszystkim dla dobrej samej. Z moim zdaniem zgodził się też i sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR tow. Józef Kasprzyk, który powiedział: - Na spotkaniach z młodzieżą omawiane były te kwestie, natomiast na zebraniach Komitetu poświęca się dużo czasu problemowi aktywizacji młodzieży. Jednak kół ZMS i ZMW w mieście nie ma. ZMW działa lecz na terenie gromady, gdzie ma kilka kół.

- Prezydium MRN udzielił w każdej chwili pomocy młodym obywatelom Fromborka, ale oni sami muszą pracować - mówi przewodniczący PMRN Władysław Storonlański.

Żle jest, że młodzież Fromborka sama nie potrafiła się zorganizować, ale również jest bardzo źle, że Zarządy Powiatowe ZMS i ZMW w Braniewie zamykają oczy na Frombork.

Z moich rozmów z młodzieżą wynika, że chcą pracować w ZMS, ale skarżą się na brak człowieka, który by pokierował kołem w sposób ciekawy i atrak-

## Rozmowa z Komendantem AL - 70

### Operacja 1001 - Frombork

ROZMAWIAM Z DH HM HANNĄ STRZAŁĄ KOMENDANTKĄ AL-70 OPERACJI 1001-FROMBORK NA TEMAT DOTYCZĄCEGO PRZEBIEGU AKCJI I PLANÓW NA ROK NASTĘPNY.

- Czy wykonamy plan przewidziany na ten rok?
- Zakładaliśmy, że harcerze wykonają pracę wartości 3,5 mln zł. Plan ten będzie wykonany, gdyż już teraz harcerze "dopracowali się" ponad 2 mln. zł. Nie będą jednak wykonane wszystkie prace bowiem nie zastaliśmy budów w zakładanym stanie, np. w szkole miał być stan zerowy /wykonane podpiwniczenie budynku/, a zaczęliśmy od wykopów.
- Czym różni się ten rok pracy harcerzy od lat poprzednich?
- Na budowach jest szerszy front pracy. Lepsza niż w latach poprzednich jest organizacja pracy, choć ciągle jest nienajlepsza, brakuje np. wody lub cementu. Zgrupowania mamy dobre, zarówno organizacyjnie jak i programowo. W tym roku harcerze pracują wydajniej. Jestem całkowicie zadowolona z przebiegu akcji harcerskiej. Cieszę się, że do szeregu pozytywnych zmian, jakie zaszły w tym roku mogą zaliczyć pojawienie się gazety. Pozwała ona utrzymywać kontakt pomiędzy harcerzami i ludnością. Nie wyobrażam sobie akcji w przyszłych latach bez "Na przelaj przez Frombork".
- A czym będzie się różnił rok następny od tego?
- W przyszłym roku nastąpi dalsze rozszerzenie akcji. Musimy się do niej dobrze przygotować, zwiększyć ilość młodzieży, być może włączyć do pracy nowe resorty.
- Jakże obiekty będą budować harcerze w roku 1971?

**APEL POLEGŁYCH**

Dnia 11 sierpnia br. mimo fatalnej pogody, odbył się w Braniewie na tamtejszym cmentarzu wojennym, gdzie spoczywa 31 tys. żołnierzy radzieckich, Apel Poległych. Na apel przybyły trzyosobowe delegacje wszystkich zgrupowań harcerskich we Fromborku oraz delegacje zakładów pracy miasta Braniewa. Podniosła uroczystość była ostatnią z zaplanowanego cyklu imprez, mających na celu zapoznanie harcerzy pracujących we Fromborku z historią Warmii i Mazur.

Wojtek R.

**OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA**

Strzeliste zarysy Katedry widać z pokładu łajby przemierzającej Zalew, z drogi na Pastek, z okien pociągu pełnącego wzdłuż brzegów. Każdy, kto po raz pierwszy patrzy na Frombork, najpierw dostrzeże Katedrę. 25 lat temu tak samo dominowała nad wzgórzem gruzów i ruin pozostałych po mieście. Ludzi nie było jeszcze wielu - zjeżdżali się powoli szukając dachu nad głową, spokoju. Pan Otton Śliżień też przeszedł niejedną drogę, zanim w końcu osiadł we Fromborku. Przyjechał tutaj w lipcu 1948 roku, aby objąć stanowisko kustosa muzeum, które miało powstać z inicjatywy Olsztyńskiego Związku Historyków Kultury i Sztuki. 5 września 1948 roku Muzeum Mikołaja Kopernika zostało otwarte. W praktyce oznaczało to 8 sal z eksponatami, gotowych na przyjęcie gości. Zaczynano od wypalonych ruin. Duży był osobisty wkład p. Śliżień w zorganizowanie tej placówki, którą dziś zwiedzają wycieczki z całego świata. Praca kustosa w tamtych warunkach wymagała poświęceń; pan Otton pracował jednocześnie jako magazynier, dostawca, stróż i inwentaryzator. Sale muzealne były miejscem pracy i wypoczynku; z powodu braku mieszkania trzeba było sypiać na ławach, czasem na podłodze. Zabudowania katedralne rekonstruowane od pierwszych dni po wojnie przez dzień były pełne ludzi, nocą puszczały zupełnie. Podobno nie straszyl - w każdym razie p. Śliżień sprowadził z Sopotu żonę, która pomagała mu jako sekretarz. Eksponaty do muzeum przysyłano z całej Polski, ale większość trzeba było wyszukać samemu po antykwariatach, a później, gdy dodano regionalne stanowisko - po do-

mach, po okolicy. Przez 18 lat (1948 - 1966) pierwszy kustosz - Fromborskiego muzeum troszczył się o nie i doprowadził do jego rozkwitu. Dzisiaj, przeniesione do nowych pomieszczeń przysparza miastu coraz więcej turystów, potwierdza jego polską historię, Człowiek, któremu Frombork zawdzięcza tak wiele, zasługuje na głęboki szacunek jego mieszkańców. Sądzę jednak, że jest doceniany. Najlepszym tego przykładem fakt że gdy spytałam o zasłużonych dla miasta, między pierwszymi usłyszałam jego nazwisko.



Nowe Muzeum Mikołaja Kopernika dysponuje obszernymi salami wystawowymi, a znikoma ilość eksponatów nie wystarcza, by je wypełnić. Jest w Polsce wiele muzeów "ukrywających" nadmiar eksponatów w magazynach. Apelujemy do nich: Kopernikowskie muzeum czeka na pomoc. Grażyna Jasklerna

**S.O.S. DLA BOCIANA**

Do Obozu Centralnego przeniesiono młodego bociana. Oczekujemy codziennych transportów żab od uczestników AL-70 Operacji 1001 Frombork.

Redakcja



**O-WARMII I MAZURACH**

Harcerze z obozu Miasto zaprosili miłośników Warmii i Mazur z innych zgrupowań na sesję popularno-naukową zatytułowaną "25 lat na Warmii i Mazurach". Na program imprezy, która odbyła się 11 bm we Fromborskim Miejskim Domu Kultury, złożyło się kilka tematów obejmujących m.in. gospodarkę rolną, przemysł, szkolnictwo oraz problemy wychowawcze młodzieży tego rejonu. Sesję prowadził dh pvd S. Brzozowski. Atrakcyjną oprawę artystyczną stanowiły występy zespołów harcerskich: "Barłozków" i "Tataraków". Beżeta

**CZWORONOŻNI NA SCENIE**

Piękny konkurs odbył się w sobotę 8 bm, pod Wieżą Wodną, Dziewięć szczekających istot pretendowało do miana najbardziej inteligentnego psa. Rywalizacja była żąarta /w dosłownym tego słowa znaczeniu/. Czego tam nie było: psy siadały, służyły, warowały, a nawet niektóre próbowały tańczyć. Ostatecznie zwyciężył pies wabiący się "Szatan". Drugim i trzecim miejscem podzielili się "Selim" i "Puszek". Nagrody były atrakcyjne: psy obdarowane zostały serdelkami, właściciele zadowolili się cukierkami. Ziy

**PO PROSTU KOCHA HARCERZY**

Pani Rychłowska pracuje jako kucharka. Jest to starsza 73-letnia kobieta, która pomimo swego podeszłego wieku codziennie przebywa 3,5 km dzielące ją od domu do miejsca pracy. Pani Stefania już od 10 lat dba o żołądkł młodzieży przyjeżdżającej na obozy do województwa olsztyńskiego. Nie tak dawno była z grupą harcerzy na Zlocie Międzynarodowym w Czechosłowacji. Spokąta tam pionierów ZSRR, Czechosłowacji, Rumunii, Węgier i Niemiec. Były to jak twierdzi, niezapomniane chwile. Pani Stefania czuje się związana ze swoją pracą i powiatziła mi, że nie zamieniłaby jej na inną. Na pytanie dlaczego odpowiedziała - ja po prostu kocham harcerzy.

Kris



**TATARAKI**

We Fromborku występuje ich pięć. Są najmłodszym zespołem harcerskim biorącym udział w Operacji 1001. Najstarsza z dziewcząt zdała do I klasy liceum

pozostała są uczennicami klas V-VII Szkoły Podstawowej Nr 17 w Olsztynie. Od lutego br. śpiewają razem w Harcerskim Zespole Wokalnym "Tataraki". Dąty już około 30 występów, przeważnie w harcerskim gronie. Zanim przyjechały do Fromborka, z ogromnym zapałem pracowały kilka razy w tygodniu. Mimo, że próby zajmowały im bardzo wiele czasu, wszystkie są bardzo dobrymi uczennicami. "Tataraki" dały we Fromborku kilkanaście występów, z których najbardziej wspominałą występ dla gości z Czechosłowacji. Zarówno najmłodsza w zespole Zosia Kowalska jak i pozostałe: Ania Kuczmarzka, Ewa Hader, Marzena Reniger i Basia Kanclierz, zdają sobie doskonale sprawę ile pracy trzeba włożyć, aby nie zginąć w tłumie podobnych zespołów wyrobić własny styl i na długo pozostać w pamięci słuchaczy. Wszystkie dziewczęta z "Tataraków" pragną w roku przyszłym również przyjechać do Fromborka.

W.R. i S.Z.

**"TYGRYSY"**

Młody narybek instruktorski /wiek od lat 2,5 do 15/ spotykam w Zgrupowaniu Chemików. Jest ich osiemnaścioro, przyjechali z różnych stron kraju. Już przy pierwszym spotkaniu zaintrygowała mnie ich nazwa - "Tygrysy". Znałam już zastępy "Jeleni", "Dzików", "Wilków" i innych zwierzątek, ale "Tygrysy" spotykam po raz pierwszy. Dzieci nie przeparzają kłopotów zapracowanym rodzicom /kadra Zgrupowania Chemików/, opiekują się nimi dwie studentki z Warszawy, odbywające praktyki wakacyjne. Najmłodszy i najgłośniejszy ryjący tygrys to dwu i pół letnia Małgosia. Czasem buntuje się orzeclw wspólnej zabawie, niedwuznacznie dając do zrozumienia, że woł pozostać z mamą - kwatremistrzem. "Tygrysy" mimo, że nie są typowym zastępem harcerskim, mają swój plan zajęć ukladany na zasadzie "dla każdego coś miłego". Chłopcy są mniej wymagający, wystarczy im piłka, a sami postarają się przyjemnie spędzić czas. Gorzej z małuchami. Ale i tu opiekunki rozwiązały problem. Dzieci nie narzekają na nudę - zwiedzają Frombork, w dni pogodne chodzą na plażę, tańczą, czytają "Świerszczyk", uczą się wierszy... Słowem robią wszystko, żeby wykorzystać czas wakacyjnego wypoczynku ciekawie i pożytecznie. Danka

# SENSACJE Na Rynku

Kopano we Fromborku wiele: odkopywano stary Barbakan, robiono wykopy pod fundamenty domów mieszkalnych, urządzano skwery, ale nikt nie spodziewał się prowadzenia prac archeologicznych w samym centrum miasta.

Przejdźmy do faktów: Warmińskie Przedsiębiorstwo Budowlane rozpoczęło wykopy pod przyszły pawilon gastronomiczny. Podczas zdejmowania warstw ziemi natrafiono na... właśnie, natrafiono na szczątki z któregoś tam wieku. Grupa archeologów pracujących w mieście podniosła alarm. Mimo tego przedsiębiorstwo dookończyło swoją pracę. Następnie dr Jerzy Kruppe zwrócił się do Sztabu Operacji z prośbą o przydzielenie do tych prac harcerzy. Ci zaś doceniając rolę odkrycia z największą ochotą pośpieszyli z pomocą.



Efekty nadzwyczajne, idealnie zachowana podłoga i drewniana studnia pozwoliła umiejscowić wykopaliska w wieku XV. Prace posuwały się naprzód przynosząc coraz więcej niespodzianek. Wydobyto kościelny grzebień, który okazał się prawdziwą rewelacją, jest to drugie tego rodzaju znalezisko na terenach Polski. Nie można pominąć zasług dh hm PL Henryka Leśniewskiego, uwijającego się nie-

strudzenie w wykopie. Wydobywał odpadki skórzane wskazujące na istnienie w tym miejscu warsztatu szewskiego, a jednocześnie doglądał odstawiania świetnie zachowanej studni. Podmokły teren i słońce utrudniały akcję, a terminy nagliły. Obecnie czekamy na wizytę konserwatora wojewódzkiego, który zainteresowany odkryciem, ma zdecydować o dalszej pracy na tym terenie.

M.Raduszyński

## Z OSTATNIEJ CHWILI

Decyzją konserwatora wojewódzkiego mgr Lucjana Czubiela prace archeologiczne będą kontynuowane, ale nie wpłynie to absolutnie na zahamowanie tempa robót budowlanych przy pawilonie Gastronomii. W najbliższym czasie przedsiębiorstwo przystąpi do zagospodarowywania placu budowy.



## Rozmowa z Komendantem AL - 70 Operacja 1001 Frombork (c.d.)

- Będą kończyć budowę szkoły i zakładu gastronomicznego. Rozpoczną remont kilku ulic, pracę przy budynku pocztowym, zagospodarowanie nabrzeża. Być może zostanie rozpoczęta budowa zakładu galanterii skórzanej.
- Jak układa się współpraca harcerzy z ludnością i władzami miasta?
- Z władzami - od szeregu lat bardzo dobrze. Mamy także coraz więcej przyjaciół w mieście, ludzie w nas uwierzyli, włączają się do naszych imprez i pracy. Wydaje mi się jednak, że brakuje organizatora, kogoś z ludzi miejscowych, od którego wychodziłaby inicjatywa współpracy. Nam brakuje czasu, ale podejmujemy próby jej nawiązania poprzez Towarzystwo Miłośników Fromborka, spotkania z ludnością.
- Dziękuję druhnie za wypowiedź, a szczególnie za miłe słowa pod naszym adresem.

Rozmawiała: Elżbieta Pleprzyk



Co robi

fromborska młodzież (c.d.)

cyjny. Czy naprawdę nie ma takich ludzi? A Antek Gdowik, Józek Szwałkowski, Leon Kisteł... Powracając do tytułu zastanawiam się, czy dyskusje młodzieży przy piwku "Pod Wzgórzem" zamieniają się na spotkania przy herbatce we własnym lokalu lub udostępnionej sali MDK, czy młodzież fromborska zacznie żyć pełniej i ciekawiej. A swoją drogą namawiam władze organizacji młodzieżowych w Braniewie do zainteresowania się młodzieżą grodu Kopernika. To tylko 9 kilometrów!

Janusz Wikowski

P.S. O organizacji harcerskiej we Fromborku pisaliśmy już w poprzednich numerach naszego pisma.

# Gazeta dla kogo? i jaka?

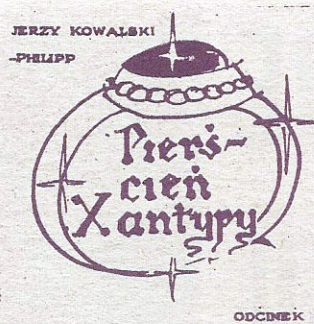


Spotkanie naszej redakcji z mieszkańcami Fromborka, planowane na wtorek, /12 bm./ odbyło się. Była i szczerą, niewymuszoną atmosferą i cieżką dyskusją obfitująca w kontrowersyjną wypowiedź. Szczególnie uważnie wychwytywałam z wielu tematów, które poruszano, sprawy dotyczące bezpośrednio naszego pisma. Postulowano, by sprecyzować cel naszej pracy dokładniej. Oto jedna z wypowiedzi zaproszonych gości: Ma to być pismo wspólne, Fromborka i Operacji 1001. Konsolidacja się wokół "budowy Fromborka". Płknął! Ale autorem wypowiedzi był przedstawiciel Sztabu Operacji, nie mieszkaniec miasta, do którego kierujemy naszą gazetą przede wszystkim. Z wystąpieniem opinił mieszkańców w ogóle mieliśmy trudności - przyszło ich na spotkanie ... czterech! Czyżby "Na przelaj przez Frombork" nie docierał do innych? Wprost przeciwnie - oponowali nam rozmówcy, dociera. Jest czytane. Omawiane /padają tytuły artykułów/. Gdzie w takim razie "leży pieś pogrzebany"? Może redakcja jest zbyt zakamulowana - zastanawialiśmy się wspólnie. I propozycje ankieta, redakcyjna skrzynka listów na mieście, rozwieszenie numerów na tablicach ogłoszeniowych, wystawach, za rok może dyżury redakcji w centrum miasta.

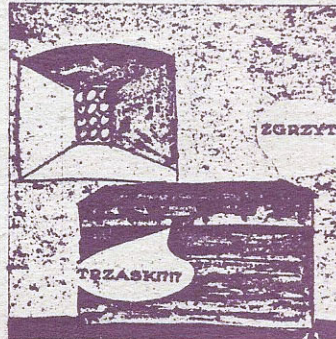
Narazie można stwierdzić, że spotkanie odbyło się, że było udane. Czy aż tak udane, jak się spodziewaliśmy? Trudno powiedzieć. Brakowało nam miejscowej młodzieży, rówieśników, których wielu przebywa teraz na pewno we Fromborku, brakowało przedstawicieli miasta, spośród ludzi starszych, znających Fromborka i wczoraj i dziś; brakowało przedstawicieli władz i placówek kulturalnych. Nie wszystkie propozycje zgłoszone na spotkaniu dadzą się zrealizować obecnie, powrócimy do nich za rok.

Nasza się pytanie, będące jednocześnie dylematem do miasta. Czy nasza gazeta jest Wam potrzebna? Czy spełnia lub będzie Waszym zdaniem, spełniać stawiane jej wymagania? Czy chcecie naszego głosu o mieście i dla miasta? Czekamy na zdanie mieszkańców miasta, czekamy na Waszą wypowiedź. Nasz telefon: 46 lub 70 wewnętrzny 18.

Zofia Badura i Bezczyńska.



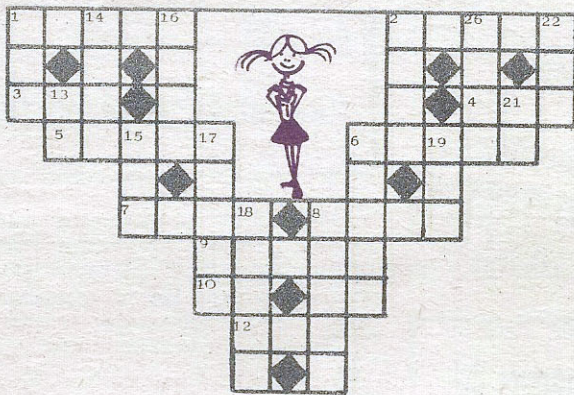
ODCINEK 1



Kiedyś, właśnie pięćset lat temu wybrałem się z rodzinnego zamku na poszukiwanie przygód.



## KRZYŻÓWKA Z DRUHNĄ NR.4

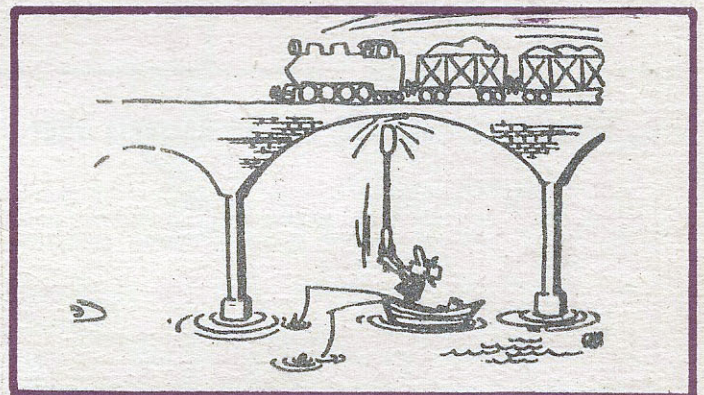


POZIOMO: 1 - widać go z Wieży Wodnej; 2 - marzenie wielu; 3 - łączy konstrukcje stalowe; 4 - część spektaklu; 5 - smaczna ryba; 6 - lina na żaglowcu; 7 - występuje wśród drzew gdy wieje wiatr; 8 - może być bieżklna; 9 - kawałek pola; 10 - może być wywiadu; 11 - trzcina, która przepłynęła Atlantyk; 12 - porzucenięją się nim marynarze.

PIKONOWO: 1 - postępuje się piórkiem i węglem; 2 - pospolity kawior; 6 - pobili nas tam Turcy; 8 - solista Niebiesko-Czarnych; 13 - rodzaj gleby; 14 - będzie nam go szkoda; 15 - dodatek do ziemniaków; 16 - patykem pisane; 17 - występuje przy kanałach; 18 - kryje właściwe oblicze; 19 - faza kałużyca; 20 - posiad; 21 - jedna z liter fonetycznej; 22 - odrobina szczęścia.

Rozwiązanie w następnym numerze.

Opracował J.J. z B.B.



REDAGUJĄ CZŁONKOWIE KLUBU MŁODYCH AUTORÓW "NA PRZELAJ" W SKŁADZIE: ZOFIA BADURA, JAŚKO BALCERZAK, ZOFIA BEZCZYŃSKA, ANDRZEJ BOLIMOWSKI /RED. GRAF./, MAJA BUDZYŃSKA /SEKRETARZ RED./, KRZYSZTOF JABŁOŃSKI, GRAŻYNA I TERESA JASKIERNY, JAMES JURCZYK /Z-CA RED. NACZ./, JERZY KOWALOWSKI /SZEFL./, JERZY KOWALSKI /RED. TECHN./, ELŻBIETA PIEPRZYK, DANUTA PRZYBYŁSKA, MECZYŚLAW RADUSZYŃSKI, WOJCIECH RESZCZYŃSKI, JANUSZ WIKOWSKI /RED. NACZ./.

Druk G.Z. Zam. 42/70. E-10/91